

Odpowiedzialny za redakcję
Edward Michalek w Poznaniu.
Redakcja i ekspedycja: The Wilhelmschmidt & Co.
Biuro redakcyjne: 8. Marcin No. 62.
Dziennik Poznański
Wydawany codziennie z wyjątkami niedzielnymi i dni
poświęconych.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (miej. Warszawa).
Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchoi pruskiej 3 tal. 15 gr., 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Belgii 16 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 3 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
Przyjmując się do ekspedycji, przedpłata przynajmniej w monarchoi pruskiej oraz w państwach dozwolonej pocztowej niemiecko-austriackiej, należących do państwa pocztowego, w innych krajach zaś tylko na żądanie agentury, za którą to pośrednictwem (inaczej niż) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzien. Pozn.
Reklamy
nadawane redakcji nie zwracają się i będą niezobowiązujące.

Wrocławiu: Jenke & Sarinhausen, Junkenstrasse 12. — **W Krakowie:** Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — **W Lwowie:** F. H. Richter, księgarz. — **W Paryżu:** przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournai No. 6. — **W Warszawie:** Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — **W Londynie:** księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leices'er Square W. C. — **Ajencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję pp. *Havas, Lafitte, Bulli* i inni. — **W Berlinie:** Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Reteneyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — **W Bremie:** E. S. — **W Hamburgu:** Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — **W Buku:** S. Bajkowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w K. straz. — **W Lipsku:** Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — **W Frankfurtu n. M. i Danie:** S. Comp. — **W Wrocławiu:** Priebatsch, Ring. — **W Ostrowie:** J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz. — **W Krotoszynie:** Ludwik Ciemierniak, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 10 listopada.

Dziwny zaiste widok przedstawia w tej chwili monarchia austriacka. Przechodzi ona straszliwą kryzys, fra fatalnie oddziaływa nie tylko na bieg wszystkich interesów, ale na sam tyt państwa. Nie też dziwnego, że stan podobny jest przedmiotem zajęcia się ogólnego dziennikarstwa europejskiego. Obraca się ono szkie w kole domysłów tylko, które coraz więcej się do dymisji hr. Beusta nie jest dotychczas wyrażoną. Ze wszystkiego to tylko jest pewnym, że hr. Beust z własnej inicjatywy nie zażądał jej, lecz zmuszono go do tego przez pośrednictwo bar. Branna dał nam do poznania, by o dymisji wnosił podanie. Hr. Beust zastanowił się natychmiast d. tego życzenia, mówiąc swą prośbę nadwrotnym stanem zdrowia. Za przyczyną zaś takiego postanowienia cesarza podają to, że hr. Beust na radzie ministrów, na której toczyły się sprawy nad krysektem do sejmiku czeskiego, wystąpił przeciw polityce hr. Hohenwart, miał przy tym całą goryczą oświadczyć, że wewnętrzna polityka austriacka paraliżuje politykę zewnętrzną, w skutek czego Austria w radzie państw europejskich nie może posiadać właściwego znaczenia. Przyczem hr. Beust miał zmieniać takie szczegóły, które osobie cesarza dotyczyły. Wówczas to cesarz powołał już postanowienie kalendaria go, zwłaszcza, że do tego przyłączył się i miały jeszcze pogłoski o kenszach'ach pieniężnych, jakie rodzina hrabiego Beusta, korzystając z stanowiska kanclerza, z bankierami miejscowymi prowadziła. Przyczyna ta nie zdaje się nam być nadwrotną, zdaniem naszym więcej na wiary zasługuje to, że bar. Kellersperg przyjęcie utworzenia gabinetu zależnym uczynił od dymisji hr. Beusta, którego gabinetem i mianowaniu się do spraw Przelitawii przypisał wszystkie dotychczasowe niepowodzenia. I rzecznictwo przezwycięża część winy obecnego stanu Austrii, przyczem na hr. Beusta. Wreszcie upadek hr. Beusta wolała zapewne konieczność zmiany polityki zagranicznej. Dziś potrzeba barzożniej stanowczego działania, określenia swego stanowiska, — ciągle lawirowanie, było ulubioną taktyką hr. Beusta, tylko stan Austrii pogorszył, a bynajmniej wzmożnić jej nader nadwrotnego stanowiska nie mogło. Być może, że wszystkie te przyczyny spowodowały jego upadek — ale, że takowy jest fakt, jak to Wiener Ztg. ogłasza, ogłaszając pismo cesarskie, które przyjmuje o dymisji i mianuje go dożywotnim członkiem izby i zarazem, jak wieści głosi, ambasadorem w Londynie. Hr. Andrassy przyjął stanowczo opróżnioną po nim tekę spraw zagranicznych. Pozostaje w skutek obśadyenie prezydencji ministerstwa węgierskiego. Lonyay wskazywano jako przyszłego prezydenta ministrów węgierskich, obecnie wszakże dochodzi nas dośność, iż nominacja ta napotyka na opór w stronach Deaka, u którego hrabia Lonyay nie jest persona grata. Obok tego i hrabia Kellersperg, jak wieści dzienniki wiedeńskie utrzymują, iż program już zatwierdzonym został, napotyka wszakże wielkie trudności w utworzeniu gabinetu. Panowie Stremayr i Plener odmawiają przyjęcia udziału

w nowym ministerium. Tak więc przesile nie dalej trwa i niepodobna przewidzieć, kiedy i w jaki sposób się ukończy.

Sejm czeski, jak to wczoraj już pisaliśmy, przez rezolucję odmówił wysłania delegacji do rady państwa i zarazem w tej rezolucji zawarował się przeciw temu, aby radzie państwa służyło prawo stanowienia o prawie politycznym i konstytucyjnym hr. Czeskiego. W obec takiego oświadczenia, nawet po ustąpieniu hr. Beusta, któremu Czesi przypisują rozbicie sprawy ugodowej, nie ma też i w przyszłości wielkich widoków powożenia; tem bardziej, że, jak dzienniki wiedeńskie zapewniają, bar. Kellersperg stoi jak najzupełniej na gruncie konstytucyjnej gruntu i cały jego program jest skreślony w duchu wierno-konstytucyjnym.

Prasa angielska i francuska bezustannie się zajmują traktatem francusko-angielskim. Według dzienników belgijskich miał rząd angielski zażądać opinii w tej sprawie od izb handlowych całego kraju, a p. Ozenne, upoważniony od rządu francuskiego do konferowania w tej kwestyi, powrócił podobno do Paryża po dalsze informacje. Jakkolwiek dzienniki angielskie utrzymują, że Anglia obstawać koniecznie musi albo za nienaruszalnością warunków dotychczas istniejącego traktatu handlowego, albo zażądać, ażeby go wypowiedziano, to jednakowoż nie pewnego dotychczas nie postanowiono i cała ta sprawa w zawieszaniu pozostaje.

Telegramy z Rzymu donoszą o częstych zebraniach deputowanych włoskich i potwierdzają podaną już dawniej wiadomość, że klerykalne dzienniki wystąpią niezadowolono z zaprzeczeniem przeciwko rewelacyom p. Jules Favre.

Wiadomości urzędowe.

Powołany na kandydację do Opola, dotychczasowy superintendent dycezyi Scheuss Lange mianowany został superintendentem dycezyi opolskiej.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 6 listopada.

(Upadek Hohenwart i Grocholski. — Przyzysła ministerstwo. — Pogłoski o ruchach moskiewskich. — Projektowany zjazd delegatów we Lwowie. — Ziemstowski wszystkich zjazd sprawca. — Z lwowskiej rady miejskiej. — Z rady szkolnej. — Darowski i dr. Sermak kawalerami legii honorowej. — Koncerta. — „Epitema“ we Lwowie.)

(T) Hałas z powodu upadku hrabiego Hohenwartu ustał. Zaczynamy oswajać się z myślą, że zmiana gabinetu wiedeńskiego nie jest tak ogromną dla nas niebezpieczeństwem, jak się niektórym w pierwszych chwilach zdawało i że właściwie nie ma jeszcze żadnego rozumnego powodu do „twardy opozycji“, jak nie było za rządów Hohenwartu zbytniego powodu do bezwzględnej popierania go. Wiele do uspokojenia umysłów zaniepokojonych upadkiem Hohenwartu przyczyniła się okoliczność, że pan Grocholski pomimo ustąpienia czterech jego kolegów pozostał w rządzie, dymisji nie wziął i może nawet w skład przyszłego ministerstwa wejść. Wiadomo więc, że się wcale nie solidaryzował z progra-

mem tych swoich byłych kolegów. Czy p. Grocholski żądał dymisji, jak twierdzą jedni czy jej nie żądał, jak utrzymują drudzy, nie wiadomo. Kwestyą tę mógłby tylko sam Grocholski, albo cesarz wyświecić. Nie wiem zresztą, czy jest tak bardzo o co spierać się, skoro faktem jest, że ministrem bez teki pozostał dotychczas, więc faktem także jest, że reprezentant Galicyi, zasiadający w radzie korony, nie widzi jeszcze powodu do „twardy opozycji“.

Wczoraj puścił ktoś Dziennik. Pol. baka, że posła krakowskię izby handlowej Weigla powołano do Wiednia, ofiarując mu tekę ministerstwa handlu. Dwóch Polaków w ministerstwie wiedeńskim, toby było przecież za wiele!

Z tem wszystkiem, sytuacja bynajmniej się nie wyklarowała. Nowe ministerstwo, właśnie rodzące się, jest jeszcze zagaiką, nieznanym jest więc i program przyszłego ministerstwa; ze wskazówek jednak, jakie tu mamy, zdaje się, że i nowe ministerstwo nie będzie przeciwnie ugodzie, starać się jednak będzie o taką ugodę, która nie prowadzi do federalizmu. Madziarzy bowiem, jak długo Deak i jego partya są u steru władzy w Węgrzech, od takiego ustroju politycznego w Przelitawii nie dopuszczą.

Od czasu zachwiania się ugody czeskiej, poczęły się u nas rozchodzić ponowne pogłoski o jakimś ruchu wojsk moskiewskich niezwykłym, o ściąganiu się ich ku granicom Galicyi, o przygotowaniach wojennych za koronem, słowem o bliskiej wojnie z Austrią. Od przyjeżdżających z Wołynia i Podola wiemy, że w tamtych przynajmniej stronach żadnego takiego ruchu wojsk nie ma i że nie widać najmniejszych do wojny przygotowań, pogłoski jednak podobnych do tych, które tu u nas obiegają, bynajmniej i tam nie brach. Co do źródła, z którego u nas te pogłoski wychodzą, nadmieniam, że jest nim przeważnie „ruski dom narodny“ i tutejsza „Besida czeska“.

Kiedy rada państwa zwołana będzie, dotychczas nie wiemy. Najrozmaitsze pod tym względem są wersje. Byćby jednak mogło, że zaraz po utworzeniu gabinetu, czem się Kellersperg już zajmuje i do którego powołuje Helzgethana (finanse), Stremayra (oświata), Plenera (handel), Scholla (obrona krajowa), Chlumetzky (sprawiedliwość), Grocholskiego (bez teki), reichsrat zwołanym zostanie. Niektórzy przeto członkowie delegacji naszej mają zamiar urządzić temi dniami we Lwowie zjazd wszystkich delegatów naszych w celu porozumienia się co do zachowania się w obec faktycznego położenia politycznego, zmienionego od chwili wysłania adresu do tronu. Zdaje mi się, że zjazd do skutku nie przyjdzie, i byłby on rzeczywiście przedczesnym, bo trudno układać odpowiedź nie znając zapytania. Nie wiemy, co nowe ministerstwo powie, niepodobniestwem więc, nie znając jego programu, układać swój program.

Posel Ziemialkowski bawi jeszcze w Wiedniu. Gazeta Nar. bezustannie na niego za to uderza, podejrzując go o układy z centralistami, a Czas o ubieganie się o tekę ministerstwa! Jedno i drugie nie ma za sobą żadnej podstawy.

W nieobecności p. Ziemialkowskiego pełni obowiązki prezydenta miasta p. Jasiński. Pod jego przewodnictwem odbyło się w czwartek posiedzenie rady miejskiej, na którym kilka ważnych zapado uchwał

Jak już dawniej pisałem, ma miasto obecnie z powodu rozpoczętych kilku budowli szkół, pokrycia Pałtu itp., nadzwyczajne różne wydatki, których ze zwykłych dochodów swoich pokryć nie jest w stanie. Chodzi więc o obmyślenie nadzwyczajnych dochodów na pokrycie tych nadzwyczajnych wydatków, które jeszcze z powodu niezbędnej reorganizacji magistratu, a raczej niezbędnej potrzeby podwyższenia plac urzędników miejskich, którzy w obec panującej u nas drożyzny w żaden sposób z pensyi dotychczasowych utrzymać się nie mogą, znacznie się powiększą. Różne są pod tym względem propozycye, jest między innemi i projekt zaprowadzenia podatku gminnego. Owoż w obec zapadłych na czwartkowym posiedzeniu uchwał może być miasto mogło obejść się bez tego wstrętnego podatku. Rada miasta uchwaliła bowiem sprzedać kilka realności swoich, które albo żadnego dochodu nie przynoszą, albo przynoszą dochód zbyt mały. Tak uchwalono sprzedać miejski hotel angielski, za który już ofiarując miastu 300,000 guldenów, a który ledwie 9000 guld. rocznego dochodu brutto miasta przynosi. Dawna rada miejska postanowiła była zważyć hotel dzisiejszy i wnieść w tym miejscu olbrzymi gmach nowy, rozpisala nawet konkurs na plany i za dwa plany dała już nagrody 2500 guldenów, dziś jednak widzi reprezentacja miasta, że w obec braku funduszy i ryzykowności takiego przedsięwzięcia hotelowego, od zamiaru dawnego odstąpić jej należy i dla tego postanowiła sprzedać hotel stary. Także postanowiono sprzedać kawałek gruntu (550 sążni), przylegającego do ogrodu jezuitskiego pod budynek, który starający się o kupno chcą tam wystawić, za cenę minimalną 50 guldenów za sążnia gruntu. Wreszcie uchwalono sprzedać rządowi za sumę 130,000 guldenów gmach pokarmelicki, w którym mieści się sąd karny i więzienia inkwizycyjne, za najem którego gmachu rząd tylko 6000 guldenów rocznie płaci, a który, gdyby nie sprzedano, bardzo kosztowny wymagałby restauracji. Jeżeli uchwały te zostaną wykonane, użyłoby miasto około pół miliona guldenów, czembymy z łatwością niedobory wszelkie mogło pokryć i zamierzone a niezbędne budowy szkół do skutku doprowadzić byłoby w stanie.

Nasza krajowa rada szkolna wielką rozwiniętą energią w obec zajęć Stanisławowskich. Między profesorów tamtejszego gimnazjum zakradła się karygodna rozpusta. Niedosć, że sami pomiedzy sobą zrywali się w diabelka po knajpach, przyczem przychodziło do skandalów takich, które panów i profesorów przed krakki sądowe prowadziły, ale zrywali oni nawet uczniów własnych. Wysłany przez radę szkolną kanonik Solecki na śledztwo, zbadał na miejscu rzecz całą, a gdy zdał sprawę z tego, co się w Stanisławowie dzieje, dała rada szkolna dymisję dwóm profesorom i trzem suplemtom, trzech profesorów i dwóch suplemtów przeniosła ze Stanisławowa, a dyrektora tamtejszego gimnazjum przeniosła jako profesora do innego gimnazjum. Sprężyte to postępowanie rady szkolnej na jak największe zasługuje uznanie.

Wiadomo, jak znaczną ilość zboża wysłano z Galicyi do Francji. Na czele komitetu, który się zajmował zbieraniem i wysyłką tego zboża stali przeor OO. Dominikanów ks. Ufryewicz, obywatel Mieczysław Darowski i adwokat tutejszy dr. Sermak. Otóż przed-

Literatura polska.

Imię p. Bronisława Zaleskiego jest zaszczytnie znane w publi ystyce naszej nowoczesnej; dowodem tego jest ostatnie wywołanie od lat kilku pod redakcją jego cznik Towarzystwa historyczno-literackiego paryskiego, w którym najpiękniejsze i najobszerniejsze prace jego są pióra. Przypominamy mianowicie w tym względzie czytelnikom naszym rozprawy „Męczeńskie dzieje Unii na Litwie, jak Zdobycze Rosyi w środkowej Azji, jak wreszcie studium poświęcone kwestyi włoskiej na Litwie.“ — obecnie wydanym dziełku przedsięwziętą autor obronę rzy świeckiej i Papieża przeciw zaboworzy Rzymu ze Królestwo Włoskie. Zadanie to, pod wielu względów bardzo wdzięczne, byłby autor wedł g nas ze go stanowiska rozwiązał zwycięzko i przekonująco, gdyby był pozostał ściśle w jego granicach. Władza rzyśka Papieża, jakkolwiek nie dogmat i jakkolwiek tego wolnym polem dyskusyi nawet dla najprawotniejszych wyznawców Kościoła katolickiego, ma, myślimy i nie myślimy się spierać, że stanowiła religijnych, politycznych i społecznych interesów, ważne i potężne za sobą argumenta. Dopóki istniała, była przeciwną wszelkim na nią zamachom; dziła, gdy upadła, obawiamy się tylko, by środki i sposoby, jakimi nie obliczając się z następstwami gorliwość narowiać ją pragnie, nie były dla duchownego państwa gorszą klęską od utraty świeckiego władania. Zakreśliwszy w tych kilku wyrazach własne stanowisko, wracamy do naszego twierdzenia, iż główny autor byłby sprawie, której obronę przedsięwzięł, o wiele skuteczniejszą wyświadczył usługę, gdyby pozostał w granicach zadania swego, gdyby nie był widoczniej jednostronnym, gdyby wreszcie był się strzegł przesady, która częstokroć na pierwszy rzut uderza. Wierzymy chętnie, że w opanowaniu sprawy przez rząd włoski było więcej apetytu, niż poczynił rozważyć, że pozostawić Rzym nietknięty jako miejsce katolickiego świata pośród siebie, było może dla nich większą korzyścią, aniżeli zamienianie go na stolicę, na co go ani strategiczne, ani polityczne, ani handlowe i finansowe względy nie przeznaczały. Wierzymy dalej, iż jak rząd papieżki nie był bynajmniej tak złym, jak go zwykle przedstawia skłonni,

tak też rząd włoski nie doszedł do władzy nad państwem Kościelnem samemu tylko środkami moralnymi i godziwymi. Wierzymy, iż jego plebiscyty nie były zawsze kryształowej czystości a że sztuką pomagającą tu w nieskapie mierze dobrej woli i spontaniczności mieszkańców. Co jednakże mniej dla nas zrozumiałą i co mniej ze strony szanowanego autora usprawiedliwioną rzeczą, gdy podjętą przez siebie rewizyja procesu między królestwem włoskiem a władzą świecką Papieża rozciąga na sprawę zatargu między sprawą jednoci włoskiej a upadłymi księżętami i gdy w zbytku zapala robi się rzecznikiem Franciszków modeńskich i neapolitańskich przeciw pierwszym. Nie romansem niestety, ani wymysłem masonów i sekciarzy są szubienice i kije austriackie w Lombardyi, Wenecyi i legacyach papieżkich; nie romansem i wymysłem, że małe dynastye włoskie, trzymające na uwadze swobodę narodowego ducha a reprezentując politycznie na swych tronach satrapstwo habsburg ko-lotaryjskie, byli zarówno klęską, jak hańbą Włoch i że właśnie najlepszym dowodem słabości ich stanowiska w obec własnych poddanych jest to, że pierwsza wiadomość o walce zawiązaną nad Padem, że brukowa agitacya awanturacka, jak Curiłleggo, o którym nam autor tyle opowiada, była zdolną zdumuchać bezpowrotnie ich trony. Wierzymy we wszystkie niemoralne sztuczki i sposoby jak Cavoura jak Ratazkiego i wszystkich ich następców, ale w co wierzymy również, to w to, że jedno włoska, jako środek bezpieczeństwa przeciw uciskowi zewnętrznemu, jako otwarcie kanału oddechowego dla stłumionego na wewnątrz życia narodowego leżała w potrzebach ludności włoskiej i w naturalnych prawach jej rozwoju. Chcieć, jak autor, przedstawiać całą sprawę jednoci włoskiej, całą rzecznictwa królestwa włoskiego, jako rezultat czarnej intrygi i podziemnej konspiracyi, jako pogwałcenie natury i prawa przez Mazziniego, masonów i camorę, jest to branie skutku za przyczynę, błąd dyagnostyczny poczytywania symptomów choroby za jej powód, pomyłka, jakiej się zwykle dopuszczają wszyscy z własnej winy upadający, jaką zgrzeszyli np. Burbonowie we Francyi za powrotem Napoleona z Elby, uważając się za ofiarę olbrzymiej z zwycięskiej konspiracyi, której przynędy nie było. Otóż według nas owo „dobre go za wiele“, jak Niemcy mówią, co nas nasamprzód uderzyło jako ujemna stroną dzieła p. Zaleskiego. Wspomnieliśmy już wyżej o jednostronności autora w traktowaniu rzeczy. Niepodobna, aby prawda tego spostrzeżenia nie miała uderzyć czytelnika przystępującego do rozbiórki książki z odpowiednią dozłą przedmiotowego

usposobienia. Autor nagromadził i zebrał, często bardzo nie przytaczając źródeł, często bardzo powołując się na „znakomitego historyka niemieckiego“, lub (str. 205) „na jednego z pisarzy włoskich“, których nie wymienia, mnożąc szczegółowe świadectwa przeciw rządowi włoskiemu. Zubożały Włoch, zwiększył się ciężar podatków, podupadła oświata, zachwiała się podstawa moralna, pomnożyła lista zbrodni, nie widać robot publicznych, ustała cześć sztuki i nauki. Z drugiej strony promienieja słonecznym blaskiem, bez żadnej, nawet dostrzegalnej na słońcu szkazy, nie tylko już świecki rząd papieżki, ale nawet bógie panowania Modeńczyków i Burbonów w Neapolu i na Sycylii. Jesteż tak istotnie i może być w sprawach i rzeczach ludzkich! Co do nas, wiemy, iż nie farbowana namiętnościami stronniczymi prawda i doświadczenie uczą inaczej, a że w walkach przeszłości z przyszłością, w zatargu sprzecznych idei reprezentanci i reprezentacye tak jednych jak drugich dzieła w dość równej mierze między siebie cieni i światło, by mówić językiem średnio-wiecznych turniejów niemieckich. Jest też tak i w obecnym przypadku, czyż to czytelnik mimowolnie, gdyby nawet nie wiedział, że jest inaczej, choć często wie istotnie, że jest inaczej. Tak np. polemizuje autor przeciw reprezentowanej przez królestwo włoskie rewolucyi, jako antytezie kościoła i papieżstwa, a szuka owego przeciwnictwa we Fryderyku II i obecnym kanclerzu niemieckiego państwa. W obec nacechowania tegoż przeciwnictwa przez autora, zapytalibyśmy, czy polityka świecka papieżstwa stała istotnie tak trwałe i tak niezachwianie przy zasadzie własnego bytu i czy nigdy od niej nie odstąpiła? Co do nas, pragnęlibyśmy szersze i serdecznie, aby papieżstwo świeckie było głosem sumienia publicznego, aby pamięte własnego przeznaczenia i podstawy swego istnienia było w wiernym przynależu z niesprawiedliwie uciskowanymi, w przeciwnieństwie ze zwyciężką choćby przemocą a strzegąc prawa i prawdy na zewnątrz, znośilo sobie samemu w zbiorowym poczuciu nienaruszalne fundamenta. Czyż tak było jednakże zawsze a mianowicie ostatnimi czasy i czyż nie widzimy przeciwnie polityki świeckiej Rzymu, obliczającej się więcej niżby należało z sukcesem, choćby to nawet był sukces wyznawców i czcicieli zasady przeciwny nad wyznawcami i czcicielami zasady własnej! Przypominamy w tym względzie pauc Zaleskiemu, by nie sięgał dalej, owo szukanie opieki dla siebie w Wersalu w chwili, kiedy katolicka Francya była „gromiona a zwycięzcy to nad nią odniósł ani katolicki, ani zachowawczy pierwiastek. Naturalnem następstwem owęj jednostronności stała się w dziełku

pana Zaleskiego przesada, na której licznych przykładach nie zbywa a które, jak się czytelnicy z naszych przytoczeń przekonają, są istotnie trochę uderzającej natury. „Dzienniki rewolucyjne zaczęły narzekać, że lud rzymski jest nadto uczciwy i żyły, aby w politycznym interesie Włoch nabrał pewnych przywar“, mówi między innemi autor. Pomijając, że nie powiada, jakie to dzienniki narzekały, jesteśmy nadto przekonani, że w tej formie, jak go autor opowiada, fakt nie może być do kładny, bo nikt publicznie, żądając nawet rzeczy nieuczciwej i będąc sam choćby najnieuczciwyszym, nie będzie „narzekał na czyjąś uczciwość“. Do téjże samej kategorii niechaj nam wolno zaliczyć bon mot z powodu pewnej oficjalnej uroczystości, włożone przez autora w usta „ludowi rzymskiemu“: „Bezpieczni dziś przynajmniej zegarmistrz, wszyscy złodzieje są na obchodzie.“ Dalej „opowiadano, według autora, w Rzymie (kto i gdzie), że w kilka dni po odebranej wiadomości o pożarze Paryża, gdy jeden z adjutantów księcia odezwał się przy kilkunastu osobach, że w ostatecznym razie przyjdzie może użyć przeciw Watykanowi nafty, książę Hubert uśmiechem i skinięciem głowy to zdanie miał potwierdzić.“ Nie mamy doprawdy powodu ujmować się za honorem obywatelskiego nam wielce księcia Huberta i królestwa włoskiego, ale zapytalibyśmy z stanowiska sumiennosci historyograficznej p. Zaleskiego, coby sądził o świadectwie historycznem, podającem fakta podobnego rodzaju bez wymienienia źródła. Takie rzeczy o przeciwnikach politycznych, bez względu na stanowisko, jakie zajmują, nakazuje sumiennosci pisarska przytaczać i twierdzić tylko z najskrupulatniejszemu podaniem źródła, w razie przeciwnym wyglądają albo na fantazyjną legendę albo na objaw nieobliczającej się za prawdą faktyczną nienawiści, a tak od jednego jak drugiego zarzut pragnęlibyśmy widzieć uchronionemu znane imię p. Bronisława Zaleskiego, zbyt cenne i znane istotnie, by powagę swą w obec czytającej publiczności przez podobne przesady na szwank wystawiało. Kończąc nasze sprawozdanie, powtarzamy, że sposób, w jaki obrona władzy świeckiej podjętą się znalazła, nie jest mimo zalet stylowych dziełka, szczęśliwym, że z początku umiarkowany, traci w dalszym ciągu rzeczy odpowiednie przedmiotowi równowagę, a że na czytelniku przedmiotowym, pragnącym istotnie nie czego innego, jak faktycznego objaśnienia, sprawia wrażenie przeciwnie zamierzonemu skutkowi.

wczoraj otrzymali pp. Darowski i Sermak od rządu francuskiego obok serdecznego podziękowania w imieniu Francji krzyże legii honorowej, której kawalerami zostali zamianowani.

Sezon koncertowy rozpoczął się już u nas. Dziś koncert na korzyść szkoły dramatycznej, a w przyszłą sobotę takż koncert na dochód tutejszego zakładu głuchoniemych. Obadwa koncerty urządza dyrektor towarzystwa muzycznego p. Mikuli.

P. Miłszewski teraz dopiero dowiedział się, że p. Narzyski w Krakowie napisał jakąś „Epidemię”, którą już od niepamiętnych czasów z takim powodzeniem przedstawiano w Krakowie i Poznaniu. Publiczność lwowska teraz dopiero miała sposobność poznać się z tym utworem niewątpliwie wielkich zalet, szkoda jednakże, że nie mogliśmy wiedzieć tej sztuki lepiej obśadzonej i lepiej odegranej.

Paryż, 2 listopada.

(Korespondenci Dziennika Poznańskiego. — Odpowiedź na zarzuty Kreuz Ztg. — Wytykanie pesymizmu co do Francji. — Lepsze symptoma — Program dziennika Gambetty. — Za nadto dozwolę. — P. Casimir Périer i dzienniki. — Nowa porażka Bonapartistów. — List ks. Napoleona. — Nowe prawo wyborcze. — Dzieni zaduszny. — Sady wojenne. — Zabójcy jenerałów (Léon Thomas i Lecomte). — Koźłański).

(S.E.) W ostatnich numerach Dziennika Poznańskiego różne z różnych źródeł poczyniono zarzuty korespondentom naszym z Francji. Dziennik niemiecki Kreuz Ztg ma nam to za złe, że jesteśmy emigranci a jednak pozwalamy sobie pisywać do gazet krajowych, w nie bardzo, jak powiada, przychylny sposób dla rządu pruskiego. Redaktor zaś dziennika waszego zarzuca nam pod rubryką Francja, że pesymistycznie oceniamy położenie i usposobienie Francuzów. To dowodzi, jak trudno wszystkim dogadzać. Odpowiadając najpierw na skargi Kreuz Ztg, powiemu mu, że nie nas a w tym wina jesteśmy emigrantami, bo gdyby Prusy nie przyczyniły się przed wiekiem do rozbioru, którego nie wyszła się obchodzić jako faktu dla nich chwalebne, prawdopodobnie każdy z nas zostawałby teraz spokojnie czy na Ukrainie, czy na Mazowszu, czy na Żmudzi i nie pisaby do Dziennika tych korespondencji, które biednemu korespondentowi niemieckiego Kreuz Ztg teraz spać nie dają. Co do niechęci i niechęci względem rządu pruskiego, choć z nie mamy żadnego powodu do uwielbiania pana Bismarcka, jednak zdaje mi się, że mało, bardzo mało o nim wspominać, Francją i jej przyszłością jedynie zajęci, a nawet surowo czasem mimo współczucia do bratniego nam przez tyle lat narodu, jej ludzi stanu i jej mieszkańców szanujmy.

Co się tyczy pesymizmu naszego w zapatrywaniach na położenie Francji, może on być przesadnym, ale w każdym razie jest bardzo łatwym do wytłumaczenia. Kto z ojczyzny wygnany uważał Francję prawie za drugą ojczyznę, kto widząc Polskę gnębną cięsz się myślą o pomyślności Francji, kto wierzył w jej świętą przyszłość i w jej posłannictwo — a nagle ze snu budzony przypatrzyć się jej wazzechstomnemu upadkowi, nie widzi w niej w czasie walki prawdziwego patriotyzmu, ani po okropnej klęsce szczerze chęci do naprawy wad i niedostatków, które ją niemal o śmierć przyprowadziły, — kto jest świadkiem ścierania się egoistycznych stronnictw o sprawę ogólną mało lub wcale nie myślących, jakże ten może nie ulec smutkowi i żalowi? Jesteśmy podobni do zawiedzionych kochanków, którzy postrzegają nareszcie, że ulubiona przez nich istota niegdą była też miłości i bardzo naturalnym sposobem przechodzą z jednej ostateczności do drugiej.

A jednak w ostatnich czasach z wielką radością zapisujemy lepsze symptoma — a między innymi roztropne i pełne taktu postępowanie Gambetty, który, jakkolwiek nie od wszystkich słuchany, jednak skupia koło siebie większość republikanów a z czasem, mamy nadzieję, że stanie się naczelnikiem stronnictwa narodowego, które powinno wzięść górę, jak się wszystkie inne użyły przez młodzieńcze intrygi i zabiegi swoje. Wiemy, że dziennik jego La République française ma to właśnie na celu, że chce przekonać Francuzów o zdolności republikanów do zaprowadzenia potrzebnych reform i wydobycia narodu z chwilowej niemocy i upadku. Wiemy, że tutaj podniecie napróżd reformę wychowania, która jest alfa i omęga wszelkiej polityki, że go reforma wojskowa jako świadka naczynego i mimo to sprawę klęsk ostatnich bardzo żywo obchodzi, że nareszcie chciałby francuskich republikanów wylecieć ze zgnębzonego kosmopolityzmu, wieszczając w nich nieznaną prawie dotąd uczucie miłości ojczyzny, tudzież z nieuważnej zgnębności względem zewnętrznej polityki, której w jego oczach, o ile wiemy, myślą przewodnią powinna być zasada narodowości.

Numerami dotąd wyszła Rappelu, z wyjątkiem pignego bardzo listu Wiktora Hugo, potwierdzając zdanie moje o tym dzienniku wypowiedziane w ostatniej korespondencji. Artykuły pp. Lockroy i Bium bardzo dozwolnie ale nieodpowiednie wymaganiom chwili obecnej, co do p. Camilla Pelletana, syna byłego członka rządu obrony narodowej, jest to młodzieniec wykształcony i utalentowany, ale który za nadto — moim zdaniem — współpracowników swoich nasładowuje. Nie dosyć dowcipkować — nie dowcip teraz zbawi Francję — ale zdrowy rozum, silna wola i gorący patriotyzm. — Oby to uczuła prasa francuska, której rola, jak na dzisiaj, niezmiernie jest ważna.

Na ostatnim posiedzeniu komisji nieustającej pan de Jouvencel zainterpelował ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie dziennikarstwa, i dał przez to sposobność panu Casimir Périer oświadczenia, że rząd mógłby bronić się dwójakiem sposobem przeciw nieprzyjawnym sobie dziennikom, t. j. albo zastępując prawa stanu obłączenia, albo zasilając subwencją prasę półrządową, ale tych środków użyć nie chce, bo pierwszy jest nielegalny, a drugi niepożądany.

Przemówienie ministra dowodzi, że nie wydają mu się już niebezpieczni zaczepki dzienników, szczególniej bonapartistowskich, które w rzeczy samej coraz upadają; i w Korsyce nawet spodziewanego nie wybierają wpływu, bo w Ajaccio wybrani większością głosów marszałek rady jeneracji, wice-marszałkowie i sekretarze należą wszyscy do obozu anti-bonapartistowskiego. — Ale za to książę Napoleon mowę ową, której nie powiedział na posiedzeniu rady, w dzienniku p. Duvernois ogłosił w formie listu do wyborców. Wiedziałem, że bez mowy jego się nie obejdzie, ale dokument ów książęcy nie uczynił zadosyć mojemu oczekiwaniu. Prawda, że położenie mówcy było delikatnem, bo trudną miał sprawę do bronięcia. Lecz w takim razie biegły adwokat, jakim jest pp. Duvernois, nie wyrażając występku swoich, bo zbyt wielką to niekonsekwentność powiedzieć narodom: „My was przyprowadziliśmy do zguby: powiercie nam znów wasze losy swe, ażebyśmy was wyratować mogli.“ Czy ten list do wyborców, oraz porażka stronnictwa księcia w wyborach na biuro rady jeneracji nie utrudni jego powtórnego obrania na członka rady, ja-

żeli prawda, że podawczy się do dymisji, znówu szczęścia próbować myśli? — Teraz zdaje się, że p. Karol Ferry może opuścić Korsykę i wrócić do Francji, z tej strony nie mamy się czego obawiać.

Jednak dzienniki republikańskie znówu się niepokoją. Sądząc z niedyskretnego artykułu dziennika Le Soir, lekają się, żeby zaraz po zebraniu się izby rząd nie zaproponował nowej ustawy wyborczej, ściśnającej prawa powszechnego głosowania i zaprowadzającej częściowe odnowienie zgromadzenia. Projekt ten przypisują samemu ministrowi spraw wewnętrznych, p. Casimir Périer. Co w tym prawdziwego?

I rząd nie był w przeszłym tygodniu bez obawy. Wiadomo, że w dzień za duszny publiczność paryska zwykła odwiedzać cmentarze miejskie i czcić groby krewnych i przyjaciół. Otóż obawiali się manifestacji ze strony tych, których krewni i przyjaciele zostali rozstrzelani po wejściu wojska do Paryża. Obawa ta okazała się płaoną. Wszystko odbyło się w najwikszym porządku i bardzo uroczysto. Więcej tam widać było smutku i rezygnacji, niż nienawiści.

Sady wojenne ciągle się odbywają, ale bardzo powoli, — a słusznie opinia ubolewa nad losem wielkiej jeszcze liczby niewinnych, którzy na pontonach i w więzieniach czekają się zimy. Onegąd dopiero rozpoczął się proces mianowanych zabójców jenerałów Clément Thomas i Lecomte.

Jeden z rodaków naszych Koźłański znajduje się w liczbie oskarżonych, chociaż pokazuje się, że do zabójstwa wcale się nie przyłożył, owszem w miarę sił swoich bronił nieszczęśliwych jenerałów. Jednakże jako późniejszy oficer komuny, jako cudzoziemiec zwłaszcza, prawdopodobnie surowo bardzo będzie osądzony.

To dopiero piękny temat dla polonofobów — mianowicie dla Figaro, Liberté i spółki!

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. Dzienniki niemieckie nie przestają występować nieprzyjaźnie przeciwko katolikom bawarskim i bezustannie nakłaniają rząd do energiczniejszych względem nich: rodków. Nie wątpią one, ażeby ministerstwo z drogi raz wytkniętej zejść mogło, ażeby reskrypt ministra Lutzka, tak stanowczo wypowiedzany stanowisko rządu bawarskiego w obec kościoła katolickiego, jakiegokolwiek mógł ulec zmianie, a jednakowoż pewne niezadowolnienie okazuje się w dziennikach liberalnych z postępowania ministerstwa bawarskiego. Często spotykać się nam przychodzi z uwagami, że zapowiedź ministra Lutzka, jakoby był gotów energicznie wystąpić przeciwko tym, którzy uznają dogmat o nieomylności papieża, była tylko przestroga i pewnym rodzajem postrachu rzuconego do obozu ultramontanów; inaiż znów jeszcze patrzą w wahaniu się ministerstwa w obec częstych ekskomunikacji księży w Bawarii wpływ dostojników kościoła na sprawy rządowe.

Wszystkie pisma niemieckie po dawniejszych pochwałach pozwalają sobie teraz krytykować postępowanie rządu i wytykać błędy, jakie ich zdaniem popełnia w obec agitacji ciągłej zwolenników nieomylności. Zająca zaś mianowicie w gminach Kiefersfelden i Tutenhausen nastrożają pismom liberalnym sposobność do nalegania na ministerstwo, ażeby wreszcie stanowczą powzięć uchwałę, czy proboszcz pozostawić zamysła na probostwach lub nie. Zwracają także uwagę na to, że wiele pozostało i pozostaje procesów, które wywołane zostały przez ekskomunikację. Döllinger wybrany rektorem uniwersytetu, nie chce się zrzec inauguracyjnej mowy, a z drugiej strony obawiać się należy zająć niemiłych, jeżeli odważy się w ornie wejść do kościoła. Wszystko to niepokoi prasę liberalną i do najrozmaitszych popycha domysłów i rad. Sytuacja jednakowoż wkrótce zapewne się wyjaśni, bo minister wyznał Lutz, zajęty pracami w radzie związkowej, nie zadługo powróci do Monachium i koniec położy tym oczekiwaniom.

Kończymy dzisiaj przerwane sprawozdanie z posiedzenia parlamentu z dnia 8 listopada w sprawie wniosku posła Büsinga, dotyczącego konstytucji w Meklemburgii. Poseł Bebel: W przedzigu 20 lat parlamentaryzm urosły podatkowi więcej jak za czasów absolutyzmu, ciężar wojskowy stał się także większy; ustawy nie warte są tego papieru, na którym są pisane. Marszałek: Tłumaczę na korzeń posła sądząc, że nie miał na myśli ustawy niemieckiej, w przeciwnym bowiem razie byłbym prosił o upoważnienie mnie do odebrania mu głosu. Upraszam posła o wyraźne oświadczenie się o tym względem. Bebel: Mówiłem o ustawach w ogólności i przyznać muszę, że myślę także o niemieckiej ustawie. Marszałek: Pytam się izby, czy mam odjąć głos posłowi; proszę, ażeby ci, którzy tego żądają, powstali. (Wielka większość po stronie, lewica tylko pozostaje na miejscach). Odbieram głos mówcy. Poseł Lasker: Kto wychwala komunę, jak to czyni poseł Bebel, kto siłę stawia nad prawo, ten nieprzyjacielem jest prawa i przytłumioną być musi zła jego wola. Ale nar d niemiecki nadto ma siły i sprawiedliwości, ażeby poważnie miał się zapatrywać na wybrki fantastyczne. W dalszém przemówieniu starał się Lasker wykazywać, że wniosek nie sprzeciwia się myśli zasadniczej ustawy i że niczego nie żąda innego nad to, jak żeby Meklemburgia ustawą państwową zbliżyła się do innych państw niemieckich. W tym samym duchu przemawiał jeszcze poseł Völk, poczem do specjalnej przystąpiono dyskusji. Wniosek i w trzecim czytaniu znaczną przeszedł większością. Izba przystąpiła następnie do obrad nad petycjami mniejszego znaczenia.

Na posiedzeniu parlamentu z dnia 9 listopada protestuje nasamprzód poseł Bebel przeciwko postępowaniu marszałka Simsona, który nie zaważawszy go do porządku, a raczej nie używszy dwukrotnie wyrazów „wyzywam do porządku“ głos mu odebrał. Sprawę tę oddano komisji do rozstrzygnięcia. Przyjęto następnie w trzecim czytaniu projekt do prawa o wprowadzeniu ordynacji proceduralnej w Wyrtembergii i Badenii i projekt dotyczący użycia przewozy za rok 1870. W sprawie wniosku posła Laskera co do rozszerzenia kompetencji prawodawczej na prawo cywilne, karne i ordynacy sądową, zabiera głos poseł Miquel, przemawiając za jego przyjęciem. Wykazuje on, że chaosowi rozmaitych systemów prawnych jedynie przyjęcie powyższego wniosku zaradzić może, że wreszcie koniecznością jest dojść do jednolitości prawodawstwa w państwie, który jeden tylko posiada język. Bez wspólnego niemieckiego prawa, zdaniem Miquela, państwo niemieckie w przyszłości ostać się nie może. Poseł Reichensperger nie zgadza się na wniosek, uważając go za niebezpieczny dla prawodawstwa i dla tónusunków pojedynczych państw niemieckich. Według niego potrzeba jest jednolitości pod względem prawa karnego, handlowego ale szkolnego na polu prawa rodzinnego.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 8 listopada. O najnowszym przesileniu

ministreryalnym, spowodowanem dymisją kancelarza państwa hr. Beusta, podają tutejsze dzienniki dotąd bardzo jeszcze niedostateczne wiadomości, polegające nadto po największej części na domysłach. Neue freie Presse pisze pod tym względem co następuje:

Kiedysmy co godzinę spodziewali się ostatecznego utworzenia ministerstwa Kellersperga, zjawilo się nagle nowe przesilenie, które nie może być bez wpływu na ukonstytuowanie się ministerstwa przedlitawskiego. Kancelarz państwa hr. Beust podał się do dymisji. Podnosimy tylko, że hr. Beust nie podał się do dymisji dobrowolnie, lecz dopiero wtedy o nią prosił, gdy mu objawiono, że życzenie, a ponieważ nie było przedmiotem jego przysilenia, w przebiegu przesilenia, przeto nie pozostało mu nic innego jak wniosek swój umotywowad wskazówką na nadwątłone zdrowie s oje. Przyjęcie jego jest więc pewne a słyszymy, że państwowy minister skarbu hr. Lonyay udał się już do Pesztu, by tamże objąć prezesstwo węgierskiego ministerstwa i konferować z hr. Andrássym, przeznaczonym na ministra spraw zagranicznych. Kandydatura p. Lonyaya napotka u stronnictwa Deaka i, jak się dowiadujemy, u samego mianowicie p. Deaka, na silną opozycję, z którą się jednak p-wnie nie rozbiega.

Ciekawe jeszcze nader szczegóły podaje w tej mierze Neues W. Tagblatt, donosząc pomiędzy innemi, że, gdy dymisja hr. Hohenvarta postanowiona była rzecz, cesarz w obec kancelarza wyraził się przy zdarzonej sposobności w następujący sposób: „Obecnie znajduję się w tej samej sytuacji, w której się Pan znajdował, gdy mem-rywały większości ministerstwa Taaffa (pp. Hasnara, Giskry, Hertsta, Plenera i Brestla) i mniejszości tegoż ministerstwa przedłożone zostały (pp. Potockiego, Taaffego, Bergera). Wtedy powiedział pan, że serce pańskie jest przy mniejszości, lecz powinność wołać na stronę większości.“ Słowa te miały być przepowiednią burzy. A gdy dalej okazała się w dziennikach wiadomość, że baronowi Kellersperg poruczonem zostało utworzenie nowego gabinetu, poprosił hr. Beust radę stanu p. Brauna, szefa cesarskiej kancelarii gabinetowej, o bliższe informacje co do wypadku, który mu zupełnie był nieznanym a przez dzienniki podanym został. Na co mu p. Braun miał odpowiedzieć: „Sprawa z Kellerspergiem nie była przecież tajemnicą dla nikogo w świecie.“ Oświadczenie to było więc wskazówką, że hr. Beust nie posiada już zaufania koł najwyższych. Radca stanu p. Braun podał też za parę dni potem hr. Beustowi myśl podania się do dymisji ze względu na zdrowie. Zdaje się nawet, że hr. Beust dostanie dymisję, jeżeliby nawet hr. Andrássy spadku po nim przysiąć nie chciał. Niektórzy ludzie mówią tu o panu Hübnerze jako następcy hr. Beusta.

Na wiadomość, że hr. Andrássy będzie ewentualnym następcą kancelarza, podał był Pester Lloyd uwagę, że to wskazywałoby na konflikt z Rosją. Uwaga ta wywołała tu niejaki dziwienie, ponieważ nikt nie może się dopatrzeć zewnętrznej do jakiegokolwiek spora przyczyny; chybaży odwiedzin księcia serbskiego Milana w Liwadii stały w związku z układami groźnego charakteru. W każdym razie uderza wedle Presse, że dziś Brski Narod, dziennik wspierany przez rząd białogrodzki, mówi o podobnych układach z zupełną pewnością i że obecnie żywsza niż zwykle ma miejsce komunikacja pomiędzy Wiedniem a petersburskim poselstwem.

Tymczasem nie został jeszcze program barona Kellersperga, przedłożony już cesarzowi, sankcjonowanym. Ma on być skomplikowany bardzo natury i nie mniej jak 34 obejmować punktów. Program zbliża się podobno do stanowiska styryjskich autonomistów, odrzuca jednak bezpośrednie wybory.

Okoliczność, że p. Grocholski w ministerstwie barona Kellersperga miał objąć tekę rolnictwa, tłumaczono z pewnych stron w ten sposób, że ministerstwo dla Galicji zniesionem zostanie. Z innej strony zaś widzą, w dalszém właśnie pozostaniu p. Grocholskiego w ministerstwie dowód, że stanowisko Galicji, jakie hr. Hohenvart stworzył, w niczém zmienionem nie będzie.

FRANCJA.

* Pociągającem się zjawiskiem, że sprawa wychowania publicznego nietylko stanowi przedmiot troskliwego zajęcia ze strony rządu, lecz i w dziennikarstwie, które przez długi czas ją zaniedbywało, coraz więcej na pierwszy plan występuje. Nie trudno jednakże już dzisiaj przewidzieć, że projekt do prawa o wychowaniu publicznem, przygotowany przez p. Simona dla najbliższej sesji zgromadzenia narodowego, nie wszystkim przypadnie do smaku i z tej lub owej strony zażądają wywołania opozycji. Dotąd bowiem tylko przysmuszkołny, przeciw któremu panowały dawniej we Francji uprzedzenia, zyskał na wziętości i ma za sobą niewątpliwą większość; natomiast wielce jeszcze różnią się zdania pod względem kwestyi, czy nauka w szkołach elementarnych ma być bezpłatną, czy nie, a w razie zgody na pierwszą alternatywę, kto winien ponosić koszt, czy państwo czy gminy? Projekt rządowy przyjmuje podobno za zasadę przysmuszkołny, lecz ze względu na wyczerpanie skarbu odrzuca bezpłatność wychowania elementarnego. Rozumie się, że może tu być mowa jedynie o bezpłatności ogólnej i bezwarunkowej, gdyż biednych niepodobna zmuszać do posyłania dzieci do szkół i zarazem do opłacania szkolnego. Inaczej zapatrzyć się na rzecz „liga w sprawie wychowania“, utworzona w Paryżu celem zorganizowania agitacji „susa przeciwko brakowi oświaty“, co ma znaczyć: zbierania składek na zakładanie bibliotek ludowych itp. Liga ta wzywa członków za pośrednictwem Siecla, aby podpisywali petycje i do podpisów dołączali posusie; po przeprowadzeniu zaś przysmuszkołnego, dokadali wszelkich starań, aby litera prawa weszła w życie. „Gdyż — dodaje Siecle — nie dość jest wymusić na zgromadzeniu narodowem słowa „wychowanie przysmuszowe i bezpłatne.“ Jeżeli bowiem nie zostaną utworzone biblioteki ludowe i nikt się nie postara o to, aby w każdej gminie znaleźli się męzowie, którzyby apostołowali w sprawie wychowania ludu, to prawo pozostanie martwą literą. Chociażby rodziców zmuszano do posyłania dzieci do szkół a dzieci do nauki się czytania, to jednak wszelkie usiłowania na nic się zdadzą, jeżeli uczniowie nie znajdą sposobności do dalszego kształcenia się i zużytkowania nabytych wiadomości.“ Jakie wreszcie stanowisko zajęli w kwestyi wychowania ultramontanie, wyjaśnia nam list ks. Dupanloup, umieszczony w Impartial de Loiret. W liście tym oświadcza się biskup orleański stanowczo nietylko przeciw bezpłatności, lecz i przeciwko przysmuszowi szkolnemu. Przeciwno bezpłatności dla tego, że zdaniem jego nie wypadłaby na korzyść oświaty, bo wszędzie, gdzie szkoła jest bezpłatną, mało bywa odwiedzana; przeciwko przysmuszowi szkolnemu, ponieważ środek ten nie wydaje mu się dość „prostym.“ „Nie wiemy — zauważa Journal de Débats — czy środek ów nie prosty, w każdym razie jednakże jest zarzut biskupa wielce niejasnym.“ Przeciwno bezpłat-

ności przyswodzi zresztą ks. Dupanloup inny jeszcze charakterystyczny argument. „Bezpłatność, powiada między innemi, zadaje cios śmiertelny większej części naszych szkół religijnych, które nie będą mogły wytrzymać konkurencji z bezpłatnymi szkołami gminnymi.“ Ciekawa rzecz, czy się znajdzie deputowany, któryby w zgromadzeniu narodowem powtórzył ten argument i żądał, aby dobro ludności poświęcono interesowi zakładów duchownych.

W ostatnim czasie rozszala się była pogłoska, że p. Thiers zamierza użyć przeciwko bonapartistom własnej ich broni, t. j. zażądać potwierdzenia status quo przez plebiscyt, a niektóre dzienniki podawały już nawet szczegółowe pytania, jakie ludowi francuskiemu mają być stawione. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że hasłem wszystkich stronnictw, na et skrajnych, z jednym wyjątkiem bonapartistów, jest na teraz utrzymanie status quo, do której to zgodności i umiarkowania właśnie agtacy bonapartistowskie nieposłuszeństwo się przyczyniły; że więc plebiscyt skupiłby wszystkich prawie około rządu teraźniejszego a garście stronnictw ekscesarza stanowczą zadatką klęskę. Pomijając jednakże nawet niepopularność tej procedury, zdyskredytowanej stanowczo przez jej wynalazcę i autor, należałoby się przeciwko obawiać, aby szkody wynikające z wywołanej plebiscytem agitacji nie przewyższyły korzyści z ostatecznego pokonania mało już dzisiaj niebezpiecznych bonapartistów. To też dzienniki poważniejsze do wzmiarkowanie pogłoski z góry nie przywyływały wiary, a wkrótce Journal officiel położył koniec wszelkim domysłom katechorycznym zaprzeczeniem.

Tém uporczywiej natomiast powtarza się wieść, że rząd obmyślił inny środek do utrwalenia status quo. Przede wszystkim bowiem chodzi mu o zapewnienie bytu dzisiejszego zgromadzenia narodowego i uniknięcie nowych wyborów ogólnych. Ponieważ zaś skład reprezentacji kraju nie może pozostawać wiecznie niezmiennym, przeto dla zadośćuczynienia potrzebie utrzymania dzisiejszego zgromadzenia z jednej, a konieczności odwołania się od czasu do czasu do woli wyborców z drugiej strony, pragnie podobno rząd, aby izba uzupełniała się wyborami częściowemi, t. j. aby c. rocznic trzecia, czwarta lub wreszcie piąta część deputowanych nowym wyborom poddać się musiała. Można zaś mieć nadzieję, że projekt ten uzyska sankcję samego zgromadzenia, zwłaszcza, że nie należy się obawiać opozycji ze strony lewicy i umiarkowanej i strajnej, skoro stronnictwo radykalne w kraju poruciło agitację za rozwiązaniem dzisiejszego zgromadzenia.

Zawikłania wewnętrzne były dotąd powodem zaniedbania polityki zewnętrznej. Obecnie jednakże, kiedy kraj zaczyna wracać do stanu normalnego, ożywi się zapewne i akcja dyplomatyczna, czego zdają się już dowodzić uzupełnienia i zmiany, jakie zajęte mają wkrótce w obsadzeniu posad dyplomatycznych. Kto obejmie posadę posła w Berlinie, jeszcze nie wiadomo. Kandydatów wymienią, cały szereg; pomiędzy innymi mówiono dawniej o panu Drony de Lhuys i admirałe la Roncière le Noury, później najwięcej widoków otrzymania tej posady zdawali się mieć baron Leclercq i pan Baudin obecnie zaś wymienią już tylko pp. de Bourgoing i de Banneville, dotychczasowego posła w Wiedniu, którego zastąpiłby jeden z członków skrajnej prawicy, książę de la Rochefoucauld-Bisaccia. Pan Picard nie otrzyma posady poselskiej we Włoszech, jak dawniej utrzymywano, lecz w Belgii, a do Rzymu uda się pan de Goulard. Wreszcie posada po-ełska w Waszyngtonie zostanie się najprawdopodobniej p. J. Ferry.

Telegramy.

Karlsruhe, 9 listopada. Wybory do sejmiku krajowego zostały ukończone. Z urny wyszło 50 narodowoliberalnych posłów, 10 ultramontanów, 3 demokratów.

Paryż, 9 listopada. W ministerstwach gorliwie pracują nad ustanowieniem budżetu; wydatki obliczają włącznie z prowizją od świeżo zaciągniętych pożyczek na 2800 milionów. — Komisji amnestyjnej przedłożone będą jutro akta 15 skazanych. — Komisja nieustająca obraduje dziś wyłącznie nad kwestyami finansowemi — Jak z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, powiększenie not w obiegu będących, które obecnie reprezentują sumę 230 milionów nie będzie potrzebne przed zebraniem się zgromadzenia narodowego. Również nie ma być podwyższone dyskonto.

Paryż, 9 listopada. Journal Officiel ogłasza kilka dekretów rządu, znoszących uchwały rad generalnych w Villefranche, Tuluzie i Bordeaux. — Jak donosi dziennik urzędowy w czasie od 1 do 5 listopada, w czasie którym trzy przypadły święta, wydały sądy wojenne 43 wyroki 210 śledztw umorzono.

London, 9 listopada. Morning Post ogłasza wiadomości z Matamorasa z dnia 21 października, podług których Martinez uderzył na wojska rządowe, jednakże przez nie odpartym został. Trevero uderzył na miasto Saltillo, dokąd rząd posłał posiłki.

Wiedeń, 9 listopada. Większa część dzisiejszych dzienników rannych, tudzież wiadomości z Pesztu nadchodzące potwierdzają, że hrabia Andrássy przyjął tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń, 9 listopada. Neue freie Presse wywodzi w sprawie ustąpienia kancelarza państwa i zastąpienia go przez hrabię Andrássy, że przez to nie zajądane zmiany w zasadach, jakimi się w polityce kierował Beust.

Nowy Jork, 8 listopada. Z Minnesota d noszą, że republikańscy przy wyborze urzędników rządowych osiągnęli większość. Tak samo wypadły w Mississipi wybory do ciała prawodawczego w duchu republikańskim. — Większość stronnictwa republikańskiego przy tutejszych wyborach wynosiła 18 000 głosów.

Elbląg, 9 listopada. W tutejszej fabryce dla potrzeb kolei żelaznej zawieszono 2000 robotników pracę z powodu, że postanowiono im wypłacać zarobek nie co tydzień, lecz co dwa tygodnie.

Dresno, 9 listopada. Dresdner Journal donosi o bezrobociu w Kamienicy: Wczoraj podjęło 1000 a dziś jeszcze znaczniejsza liczba robotników w fabrykach metalowych robotę; jest nadzieja, że wkrótce całkiem bezrobocie ukończonem zostanie.

Kolonia, 8 listopada. Przy odbytych dziś wyborach na reprezentantów miasta przez trzeci wydział przeprowadziło stronnictwo liberalne wszystkich swoich czterech kandydatów przeciwko ultramontanom.

Madrjt, 8 listopada. Przeciwno dal zemu przypuszczaniu „Internationale“ ożywia się ruch tak w korszach, jak i w prasie. Znaczna część dzienników ogłasza manifest, w którym wzywają do utworzenia towarzystwa, ażeby wystąpić przeciwko działaniu „Internationale“, tudzież przeciwko usiłowaniu o niezależność Kuby działającego towarzystwa. Równocześnie wzywają rząd, ażeby bronił ojczyzny i towarzysztwa przeciwko owym żywiołom i wypowiedział stanowczą wojnę wyrotnym tendencjom. — W korszach postawiono zostaw wniosek celem zwalczania „Internationale“. Przy



S. p.

Antoni Morawski, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu po długich cierpieniach dnia 9 b. m. w Ociążu. Ekspozycja zwłok do kościoła miejscowego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 o godzinie 4 po południu, dnia zaś następnego żałobne nabożeństwo o godzinie 10, o czym zawiadamia krewnych i licznych przyjaciół zmarłego. (6323)

Pozostała żona.



Dnia 6 b. m. umarła na ospę siostra moja śp. **Eleonora**, o czym ze smutkiem donoszę przyjaciółom i znajomym. (6315)

Ms. Koperski w Dalewie.

Obwieszczenie.

Prowizor półroczne ziemskie za termin **Bożego Narodzenia 1871** przez interresantów płać się mające, będą w kasie prowizora Ziemstwa od dnia 12 do włącznie 31 grudnia r. b. od godziny 8 do 12 przed południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierane.

Pół gotowizny przyjmowane tylko być mogą stosownie do § 236 regulaminu kredytowego kuponu w tymże terminie płatne.

Wyjścia kuponów zacznie się z dniem 2 stycznia a skończy się z dniem 16 stycznia 1872. Po zamknięciu terminu wypłaty prowizji w dniu 16 stycznia i po terminie wypłaty u agenta dnia 16 lutego 1872 kasa nasza płać będzie zgłaszającym się interesantom gotowizną za kupon w czasie od 21 lutego do 28 marca 1872 bez osobnych na to mandatów, ale zawsze tylko w dniach 5 i 20 każdego miesiąca w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12, a jeżeli który z terminów tych na niedzielę lub święto przypadnie, czynności w dniu następnym kasa załatwi. Okazyciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płatności kuponów, a to nie tylko w terminie rzeczonym, ale i po takowym, inaczej kuponu zwrócić się na koszt i ryzyko przesyłającego.

Okazycielom talonów wydawać się będą w kasie nowe arkusze kuponowe za złożeniem wykazu przez nich podpisanego, obejmującego nazwę dóbr, numer i kwotę, od dnia 15 stycznia do włącznie 15 kwietnia 1872 płać się za potrzebne jest w tym celu zgłoszenie się pisemnie do dyrekcji.

Ostrzeżenie, iż kasa prowincjonalna Ziemstwa podczas poboru i wypłaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach popołudniowych.

Kto więc do 12 godziny w południe dnia 31 grudnia 1871 nie zapłaci prowizji, nie mniéj czyje pieniądze po pociągu do rzeczonych terminu kasy nie dojdą w nien będzie zapłacić prowizji za przewiół regulaminem kredytowym przepisanym. (6317)

Nadmieniam się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizji na dzień ostatnie, wystawieni być mogą na długie czekanie w lokalu kasowym dla zbytowego natłoku w tym czasie, czego uniknąć płać wcześniej, a zwłaszcza pieniądze należy złożyć porządkowemu lub pierzami większej wartości.

Poznań, dnia 3 listopada 1871.

Dyrekcja Prowincjonalna Ziemstwa.

Postępowanie spadkowo-likwidacyjne nad pozostałością zmarłego, dnia 20 marca 1870 r. w Poznaniu **Władysława Siemianowskiego** zostało ukończonym.

Poznań, 27 października 1871. (6319)

Króć. sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych.

159 frankfurtska loterya miejska.

Clagnienie I. klasy dnia 5 i 6 grudnia rb. Wygrane flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25,000 itd.

Całe losy po 3 tal. 13 sgr., półówki po 1 tal. 22 sgr. i ćwiartki po 26 sgr. są do cła za zaliczką pocztową lub asygnową pocztową z kolekcji głównej

P. L. Horwitz syn, kolekt. główny, Frankfurt n. M.

Plany i listy bezpłatnie. — Usługa skuratna i rzetelna. (6321)

James i F. Howard, Bedford

wynaleziony w roku 1866 i siłę przeszło 10,000 koni wytrzymały **kocioł parowy** każdej wielkości; takowy nie może eksplodować, jest niezmiernie tani, zużywa najmniej materiału palnego z wszystkich istniejących kotłów parowych, nie posiada wcale ścian, składa się tylko z rur, w których osad nie pozostaje, a które z wszystkimi zamknięciami wypróbowane są przy ciśnieniu 33 atmosfer na cal kwadratowy i wytrzymują ciśnienie przeszło 100 atmosfer, pracuje jak najregularniej przy 100—150 funtów rozdecia pary i gdzie można przy nabyciu rozgrananej parze, **zajmuje bardzo mało miejsca, budowlą i może wszędzie wygodnie być przenoszonym.** Rysunek, ceny oferty na żądanie.

Friedlaendera handel machin komisyjny. (5262), 13. Schweidnitzerstadtgraben **Wrocław.**

Nieruchomość w mieście Poznaniu na przedmieściu św. Wojciecha pod No. 90 przy ul. św. Wojciecha pod No. 40 położona, do **Józefa Rogozińskiego** należąca, która z obciążeniem 1133 na podatek budynkowy z wartości 1133 z 1871 tal. redara s. r. z. da a. y. c. n. w. e. l. a. p. r. z. n. o. w. y. k. o. n. a. n. a. d. r. o. g. a. s. u. b. i. t. a. c. i. k. o. i. c. a. n. e. j. (4934)

Wrocław, dnia 14 grudnia rb. przed południem o godz. 10

W lokalu tut. sądu królewskiego sądu powiatowego w pokoju pod No. 3.

Poznań, dnia 6 września 1871.

Króć. sąd powiatowy.

Sędzia subastacyjny.

Ryll.

Podziękowanie Panu Dr. medycyny **Rosińskiemu** w Wronkach (6330)

Byłem cierpiący na soliterę przez 7 lat a rozmaitych lekarstw używałem i wiele lekarzy miałem przeciw memu cierpieniu, lecz nie nie skutkowało jak tylko środek lekarski Pana konsyliarza **Rosińskiego**, za co mu me serdeczne podziękowanie składam a cierpiącym na soliterę wskazuję drogę lekarską i pomoc przeciw cierpieniu temu Pana Dr. **Rosińskiego** w Wronkach z szczerem pozdrowieniem podpisuję się i z głęokim szacunkiem zostaje

Teodor Stachecki.

Sródka, 9. 11. 71.

Une dame généreuse, veuve, pouvant donner de bonnes références, desirerait placer comme dame de compagnie, ou pour élever des enfants n'ayant plus de mère. S'adresser à Mme **Drugulin**, Agence classique à Berlin 50 sons les tilleuls. (6326)

Guwerner, Polak, poszukuje natychmiast miejsca, bliższych wiadomości dostarczyć Ekspedycji D. z. Poz. (6279)

Księgarnia **J. A. Żupańskiego** przyjęła na skład główny dzieło pod tytuł:

Fryderyka Bastiata

Harmonie

ekonomiczne,

tlomaczone przez

Ewelina Ahrens.

z 6ciu poszytych składając się, razem stron 568, spisu rzeczy, przemowy tłumacza. **Cena talarów dwa.** (5264)

Przez wszystkie księgarnie i także od nas sprowadzić można: (5957)

Wycieczki w świat daleki

Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi. (Z obrazami)

3 tomy, z których każdy się osobno sprzedaje I 20 sgr., II 20 sgr., III 25 sgr. I—III razem 2 tal.

Przy frikowaniu przesłaniu należy tości do n. s. przesyłać książkę franko.

Księgarnia Priebatscha w Wrocławiu.

Tylko 6 sgr.

kosztuje każdy zeszyt wychodzący obecnie (6275)

Encyklopedyi

podręcznej

dla abonujących Sobótkę.

M. Leitgeber i Sp

Księgarnia

F. H. Richtera

w Poznaniu (i Lwowie) ul. Wilhelmowska No. 10

otrzymała na skład i poleca (6327)

Ostatnie chwile Rewolucjonistów na śmierć skazanego podczas zamachu stanu Napoleona III

przez O. Marchal, misjonarza apostolskiego z 19 francuskiego wydania na polski język przełożył ksiądz Władysław M. Kraków 1871. Cena 5 sgr.

Cena zniżona.

Dzieła epiczne i dramatyczne

Wł. Syrokomli,

odstępnie odtąd po 1 talarze za 9 to-mów nie opr. (6326)

Księgarnia M. Jagielskiego

przy ulicy Wrocławskiej 30.

Grube War-kocze z niewidzialnymi wkładkami, które najzupełniej zadowalniają dobry smak i za pomocą których można z największą łatwością urządzić gustowną fryzurę. **Warkocz 60 centim. długi kosztuje 3 1/2 talara.** Zakupować je należy tylko u wynalazcy

Wilh. Müllera, fryzjera,

(5278). Wrocław, Karlsstrasse 2.

Wina węgierskie

osobiście od producentów na Węgrzech zakupione odebrał i poleca

L. Zboralski

w Pleszewie.

(6320)

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w **Inowrocławiu** pod firmą

Ed. Hedinger,

Skład płócien, gotowej bielizny i drelachów.

Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawemu uwzględnieniu Szanownej Publiczności, przyrzekam z mej strony przy jak najprzystępniejszych cenach skora, punktualną i rzetelną usługę.

Z uszanowaniem

Edmund Hedinger.

Inowrocław, 1 listopada 1871. (6105)

Dla cierpiących na płuca.

Polecona przez **Aleksandra Humboldta** **Coca** z Peruwii, wedle metody prof. dr. Sampsona na pigułki przerobiona, lecz radykalnie choroby płucowe, nawet w stadiach daleko posuniętych. Naukowa rozprawa dr. Sampsona o użyciu pigulek **Coca** No. 1 dołącza się do każdego obrotu lub też przesyła bezpłatnie. Cena pigulek, wedle prusk. taksy lekarskiej noregowana za pudełko 1 tal., 6 pudełek 5 tal. Sprowadzać je można z apteki pod murzynem (**Mohren Apotheke**) w Moguncyi.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzm w łędziach i nerwach biodrowych i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świeżebienia.

Dostać można w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**; w Krakowie w aptece dra **Trauczyńskiego** ul. Floryańska w Lwowie w aptece pp. **Nikolasch**.

Ze wszystkich pigulek czyszczących jedynie

PRAWDZIWE ZIARNO ZDROWIA

są upoważnione we Francji. Od lat 70ciu w użyciu, uznane zostały powszechnie jako jeden z najsukceszniejszych środków przeczyszczających.

Można je zayawać dowolnie naczeka jak przy jedzeniu. Wynagad na ezy, aby na każdym pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: **A. ROUVIERE** początkowe litery **A. R.** na sigum fabryki.

W Paryżu w aptece pana **Leroy**, ulica St. Augustin 45; w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**; we Lwowie w aptece pana **Nikolasch**; w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego**.

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademię medyczną paryską, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałe nad wszelkie preparaty z kopahu, ponieważ nie utrudniają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tą samą objętością większą jak inne ilość **KOPAHU**. Każdy flakonik zawinięty jest w report potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną, — W Paryżu na przedmieściu St. Denis, No. 75 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także **WIZYATORJE ALBES PEYRES**. W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza**. (19061)

Véritables

Grains de Santé

du dr. **FRANCK.**

Wszystkie pigułki czyszczące jedynie

PRAWDZIWE ZIARNO ZDROWIA

są upoważnione we Francji. Od lat 70ciu w użyciu, uznane zostały powszechnie jako jeden z najsukceszniejszych środków przeczyszczających.

Można je zayawać dowolnie naczeka jak przy jedzeniu. Wynagad na ezy, aby na każdym pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: **A. ROUVIERE** początkowe litery **A. R.** na sigum fabryki.

W Paryżu w aptece pana **Leroy**, ulica St. Augustin 45; w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**; we Lwowie w aptece pana **Nikolasch**; w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego**.

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademię medyczną paryską, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonałe nad wszelkie preparaty z kopahu, ponieważ nie utrudniają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tą samą objętością większą jak inne ilość **KOPAHU**. Każdy flakonik zawinięty jest w report potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną, — W Paryżu na przedmieściu St. Denis, No. 75 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także **WIZYATORJE ALBES PEYRES**. W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza**. (19061)

XII. Zakład.

Niniejszem mam zaszczyt donieść uniżenie, że obszerne koło klienteli mojej w Królestwie Saskim spowodowało mnie do utworzenia w jego

pierwszemu handlowemu mieście Lipsku

niezależną filię mego interesu.

Polecając i to przedsięwzięcie łaskawej publiczności, pozwalam sobie wskazać uniżenie na to, że obecnie w następujących 12 ważnych miastach:

Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Halli, Pradze, Wrocławiu, Lipsku, Wiedniu, Monachium, Norymberdze, Strassburgu i Zurychu

jestem reprezentowany przez

własne zakłady,

które wszystkie stoją pod osobistym moim nadzorem i w których przestrzegane bywają też same zasady, które były zawsze decydującymi w berlińskim moim domu pierwotnym i ogólnie uznane zostały.

Dziewiąte wydanie mego zupełnego katalogu dziennikarskiego, który

wyjdzie w przyszłym tygodniu, a który, skompletowany aż do najnowszych czasów, podaje każdemu inserującemu bliższe szczegóły co do sposobu wydania, nakładu i ceny wierszy, rozsyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

Berlin, w listopadzie 1871.

RUDOLF MOSSE,

urzędowy agent wszystkich dzienników.

Wyłączna dzierżawa inseratów:

w Kladderadatsch, Fliegende Blaetter, Figaro (Wiedeń).

Autoryzowana agencja anonsów:

„Deutscher Reichs-Anzeiger“ i „Könlgl. preuss. Staats-Anzeiger“.

Nakładem i członkami Ludwika Mossbacha w Poznaniu.

Kuchnia ludowa.

Ponowne zebranie walne

jutro w sobotę, dnia 11 listopada wieczorem o 5 godzinie na sali ratuszowej.

Członkowie upraszają się ra jeszcze usilnie, aby z powodu niedawnego za słabego użycia jutro liczyć się stawali.

Porządek dzień y:

1. Uchwala co do rozwiązania lub da s'ego istnienia kuchni ludowej.

2. Co do użycia istniejącego obecnie kapitału. [6325].

Zarząd.

Nakładem **Żupańskiego** wyszło dzieło pod tytułem

Bolesław Chrobry

przez **Augusta Mosbacha.**

Cena 1 1/2 sgr. [5932].

Przewoz podróżnych do Now. Jorku

na **Liverpool**

na znanych chlubnie parowcach pocztowych linii **Iman** po jak najtańszych cenach dwa razy na tydzień. Bliższych szczegółów udziela **William Iman, 50 Quay**

du Rijn w Antwerpil i przez rząd koncesjonowani agent generalni

Falck & Comp. w Hamburgu,

Admiralitätsstrasse 28.

Celem objęcia ajntur należy się zgłaszać do podpisanych. [5808].

Lot rya Wilhelma 3 Serya,

wygrana główna tal. 15,000.

Originalne losy całe 2 tal., półówki 1 tal. Dalej

loterya budowy tunelu ko-

łońskiego,

wygrana główna tal. 25,000.

Całe oryginalne losy po 1 tal. sprzedaje i rozsyła [6245]

J. Juliusburger, Wrocław,

Kantor loteryjny, Rossmarkt 9, I piętro.

NB. Kto pragnie mieć sobie przesłaną swego czasu urzędową listę wygranych, niechaj do obrotu dołączy łask. 2 sgr.

J. D. Katz i syn,

Wilhelmsowa ul. 8. [6331]

Lubownikom kwiatów

donoszę uniżenie, że teraz utworzyłem znowu mój skład kwiatów w **Tilsnera Hotel** garni obok król. głównego urzędu poborowego i że tamże jak w moim ogrodnicztwie na św. Marcynie 16 pole-am zawsze kwitnące kwiaty doniczkowe, jako też eleganckie bukiety po znanych najtańszych cenach. [6296]

Antoni Krug,

ogrodnik artyst. i handlowy.

Skład herbaty

ostatniego sprzętu uzupełniłem wybornymi gatunkami. (4895)

J. N. Piotrowski,

Poznań, Hôtel du Nord.

Do **Krawieczyzny** w dom do szycia dostać można parny z maszyną lub bez maszyn. Chwaliszewo 10. [6314].

Bery zimowe

w rozmaitych gatunkach noceca [318].

N. Sikorski, Podgórna ul. 5.

Tlustego lososia wędz,

Astr. perl. kawior,

Sardines à l'huile (Philippe & Canaud),

Rygenwaldskie półgęski,

Rygenwald. pałki gęsie

poleca

Edward Stiller,

(6335) Sapieżyński plac 6.

Rogale

codziennie świeże poleca cukiernia

K. Mullera,

[6311] Berlińska ul. No. 31.

Rogale

w rozmaitych wielkościach poleca cukiernia

P. Urbńskiego,

(6329) ul. Wrocławska 14.

Rogale

we wszelkich wielkościach codziennie świeże

R. Neugebauera, [6336]

Szeroka ulica 15, przy moście Chwaliszew

Rogale!!

w cukierni (6339)

Antoniego Piltznera.

Rogale

poleca (6313)

S. Sobeski.

Rogale

we wszelkich wielkościach poleca cukiernia (6324)

Mikolaja Hundta,

Berlińska i Rycka ul. No. 11.